GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złtp. 12— miesięcznie złp. 4. Ner pojedyńczy gr. 6.

No. 186

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 10 Lipca 1828 roku we Czwartek.

Wiadomości Krajowe i Zagraniczne.

KRÓLESTWO POLSKIE. — Warszawa.

BANK POLSKI

W skutku upoważnienia postanowieniem Rady administracyjnéj z d. 10 czerwca r. b. udzielonego, podaje do wiadomości publicznéj: iż przyjmować będzie kapitały prywatne na procent pod następującemi warunkami.

1. Kapitały w banku na procent składane, powinny wynosić przynajmniéj dwieście złp. mogą zaś być wniesione na czas oznaczony lub nieoznaczony, na procent prosty lub składany.

2. Od kapitałów przed upływem trzech miesięcy od dnia wniesienia odebranych, bank żadnego płacić nie będzie procentu.

Od kapitałów pozostających w banku dłużéj nad miesięcy trzy, a odbieranych przed upływem pół roku, bank przy wyliczeniu summy, opłaci procent w stosunku dwa od sta rocznie, za cały czas pozostawania jéj w banku.

Od kapitałów pozostających dłużéj, jak miesięcy 6, a odbieranych przed upływem roku, bank przy zaliczeniu summy, za cały czas pozostawania jéj w banku, opłaci procent w stosunku trzy od sta rocznie.

Jeżeli kapitał wniesiony do banku pozostaje w nim rok lub dłużéj, bank opłacać będzie właścicielowi rocznie po cztery od sta z dołu.

3. Od kapitałów wniesionych na procent składany, bank po cztery od sta z dołu do kapitału dodawać będzie.

4. Przy obliczeniu procentów, bez względu na ilość dni w miesiącu, każdy miesiąc uważany będzie za dni 30.

5. Kapitały wniesione na czas oznaczony, mogą być nawet przed terminem, w części lub całości z banku odebrane; kapitały zaś te równie jak i kapitały wniesione na czas nieoznaczony, bank zaliczać będzie dnia następującego po ich wypowiedzeniu, jeżeli nie przenoszą złop: 3,000.

Wypłata kapitału nie przenoszącego złp. 10,000 nastąpi w dni trzy od daty wypowiedzenia,

w dni 10 jeżeli kapitał nie przenosi złp. 50,000.
w dni 15 jeżeli nie przenosi złp. 100,000.
w miesiąc jeżeli nie przenosi złp. 250,000.
we dwa miesiące jeżeli nie przenosi złp. 500,000,
we cztery miesiące jeżeli nie przenosi złp. 1,000,000.

Summy zaś wyższéj od 1,000,000 złp. w miesięcy sześć.

6. Jeśliby właściciel po wypowiedzeniu kapitału chciał go w banku pozostawić, bank uważać będzie taki kapitał jako na nowo do niego wniesiony.

7. Jeśliby bank zwrócić chciał wniesiony do niego kapitał na czas nieoznaczony, ostrzeże o tém właściciela jego na piśmie na pół roku pierwéj, a w razie niezgłoszenia się w terminie po odbiór wypowiedzianego kapitału, żaden odtąd procent właścicielowi liczony nie będzie.

8. Na wniesione kapitały wydane będą obligi banku przez prezesa i jednego z dyrektorów podpisane, które nie inaczéj jak tylko za poprzedniém zawiadomieniem banku cedowane być mogą. Wszelkie opłaty tak prowizji jako też części kapitału, zapisywane będą na takowych obligach: przy zwrocie zaś całéj summy oblig bankowi oddany być powinien.

9. Przyjmowanie summ na procent, opłatę od nich prowizji, tudzież zwrot kapitałów, bank załatwiać będzie codziennie, wyjąwszy dni świąteczne, od godziny 9 z rana do 1 po południu. — Warszawa dnia 7 lipca 1828. Radca stanu prezes. (podpisano Ludwik hr. *Jelski*. Sekretarz jeneralny. (podpisano) *Hassmann*.

—Deputacja Towarzystwa oszczędności oznajmia, iż dla upowszechnienia dobroczynnych skutków téj instytucji, korzystając z uprzejmości WW. Kossoskiego i Brzezińskiego kupców tutejszych, urządziła pobór składek do towarzystwa oszczędności w handlu W. Kossoskiego przy ulicy Długiéj na przeciwko XX. Pijarów, tudzież w handlu W. Brzezińskiego na Nowém-mieście Nro 340.

— W Heidelbergu wyszedł z druku u Engelmana opis geognostyczny naszego kraju, w języku niemieckim pod tytułem: *O formacji skał przechodowych w Polsce z poprzedzającym rzutem oka na wszystkie formacje skał Polski i wyliczeniem wszystkich krajowych minerałów, przez Bogumiła Bloede, inspektora górnictwa na Miedzianéj górze. e. t. c.*

— Franciszek hr. Potocki bawiący w Wiedniu, wychowuje tu żydka rodem z Brodów, Leopolda Blau, który wiele zdatności do rytownictwa okazuje i do tego się przykłada; może to doniesienie i innych zachęci do oddania się téj sztuce, gdy tak mało w kraju naszym jest rytowników.

— Dnia 1. lipca przybył z Wiednia do Lwowa Baron Józef Stutterheim feldmarszałek porucznik, radca nadworny wojenny i tymczasowie w Galicji dowodzący.

ANGLJA.— Minister spraw zagranicznych, hr. Aberdeen, uwiadomił ajenta komitetu Loyds, że blokada miasta Oporto, jest uznana. *Gazeta Francji* czyni z tego powodu następujące uwagi: »Anglja uznała blokadę Oporto, wypadek który nie będzie bez wpływu na sprawę Portugalji. Należy tu na to zwrócić uwagę, że Don Miguel nakazał blokadę jako rejent i jako jedyny władzca teraźniéjszy, niemniéj, że gabinet angielski stosując się do zasad swoich, aby utrzymać porządek i prawość, podaje pomoc rzeczywistą jedynéj władzy prawnéj znajdującéj się w królestwie, gdy tymczasem odmawia jéj powstaniu zbrojnemu.«

FRANCJA.— *z Paryża 27 czerwca.*— Tutejszy dziennik *Posłaniec Izb*, wystawia obraz tego co nowi ministrowie w ciągu pięciomiesięcznego swego zarządu zdziałali dla umocnienia tronu i uskutecznienia ustawy konstytucyjnéj: »Po tylu ważnych obradach, (pisze wspomniony dziennik), które się od kilku miesięcy w izbach odprawiały, wolno nam będzie wymienić dwa dzieła, równie zaszczytne dla mających sobie powierzoną władzę jak dla tłumaczów publicznéj opinji. Pierwsi utrzymali raz przyjęty charakter, drudzy rozważyli wszystkie swoje obowiązki i wypełniali je. Nowi ministrowie mogli z początku dać tylko obietnicę; lecz to co przyrzekli było oraz życzeniem narodu i prawnym porządkiem, a wspaniałomyślny naród zawierzył ich słowu. Co dzień pełnili ministrowie powinność, i płacili dług dobrowolnie zaciągniony. Prawo względem druku, postanowione mimo przygany bardziéj mocnéj niż gruntownéj, jakiéj doznało, sprawiło porządek prawdziwie prawny w cyrkulacji myśli bez ścieśnienia, bez monopolium, ale nie bez rękojmi. Prawo względem wyborów kładzie nareszcie koniec ośmioletnim narzekaniom, i jest źródłem bezpieczeństwa dla obywateli i godności dla urzędników administracyjnych. Oba postanowienia względem szkół duchownych, uzupełniły ziszczenie, przyrzeczeń objętych w mowie z tronu. Takie jest pierwsze dzieło, w którem władza jawnie wyznaje swoje zamiary, dotrzymuje swego słowa, a tym sposobem kojarzy związek, przez który rządy istną, związek siły moralnéj i fizycznéj, opinji publicznéj i władzy. Drugiém, niemniéj godném uwagi dziełem, jest stan izb, które wynurzając szlachetne uczucia w głosach swoich, okazują zamiłowanie porządku i swobód. Ta koléj ciał politycznych jest dobrą oznaką naszéj przyszłości. Pożyczka 80 miljonów jednomyślnie prawie została uchwaloną w obu izbach; prawo o druku miało za sobą 266 krések. Postanowienia względem szkół duchownych otrzymują wielką pochwałę. Zdaje się nam, iż taki stan rzeczy czyni tronowi i narodowi wielkie i niepłonne nadzieje; nie jest bowiem myślą stronnictwa, lecz połączeniem rozsądnéj myśli i umiarkowania większości.« — Pewny Andaluzyjczyk, nazwiskiem Martinez, mający lat 45, okazał tu dnia 21 b. m. próbę swojéj niespalności. Przez 4 godziny palono w piecu, wystawionym w kształcie cylindra; wspomniony Hiszpan ubrany w sukienne czerwone spodnie i gruby płaszcz także sukienny, mając głowę nakrytą wielkim słomianym kapeluszem, wszedł do tego pieca, i na podnóżku siedział w nim 14 minut, w gorącości 40 do 50 stopni. Kiedy obok niego piekło się kurczę, on śpiewał pieśń hiszpańską. Gdy wyszedł z pieca, puls jego uderzał 134 razy w minucie, to jest 62 razy więcéj niż kiedy tam wchodził. Wkrótce potem rozgrzano znowu piec, do którego ów Hiszpan wszedł powtórnie, zjadł kurczę i za zdrowie widzów wypił butelkę wina. W wyższéj części pieca gdzie tym razem zostawał 7 minut, było ciepła 110 stopni podług Reaumura. Puls jego uderzał 176 razy na minutę. Niedługo potem zrobił jeszcze trzecią i ostatnią probę; wsunięto go w piec na desce, na któréj położono świéce i piec zamknięto. Po 5 minutach wyciągnięto go. Swiece stopniały; puls jego uderzał 200 razy w minucie, i Hiszpan natychmiast wszedł w zimną kąpiel. Po trzech minutach był zupełnie zdrów i wesół. Niektórzy z obecnych lekarzy mają wydać uwagi swoje o tych probach. (G. B.

PORTUGALJA. — Tymczasowa junta w Oporto zwróciła forszusowane sobie przez mieszkańców summy; kassy jéj są pełne. — Oporto ma 80,000 mieszkańców, z których już 5000 jest uzbrojonych, a w razie potrzeby wystawić może to miasto 10,000 ludzi. — Don Miguel wydał rozkaz, aby wszyscy kupcy lizbońscy zaciągnęli się do jego wojska; nie byli oni temu przeciwni, ale chcieli sami wybierać officerów, na co Don Miguel niechciał zezwolić i wolał raczéj cofnąć wydany rozkaz.— Junta tymczasowa pisała do jenerałów Saldanha, Stubbs i Villaflor, aby przyśpieszyli odjazd z Londynu; odezwa junty nie zastała ich, już bowiem na trzy dni przed jéj nadejściem popłynęli do Oporto zaopatrzeni w summę 100,000 f. sz. gotowizną i w papiery wexlowe na summę nierównie większą.— W dekrecie Don Miguela z dnia 10 czerwca, przez który desambagadorowie miasta Oporto za sprzyjanie powstańcom dymissję otrzymali, wystawioną jest junta tymczasowa, jako podobna do téj, jaka się była zawiązała w r. 1820 i którą późniéj rejent rozwiązał i zniszczył. — Na pierwszém zgromadzeniu kortezów lamegańskich d. 17 czerwca odbytém, podjął biskup z Viseu obronę praw Don Miguela, a jeneralny adwokat obronę praw Don Pedra. — Dnia siedemnastego czerwca miano powiesić w Lizbonie pięciu zbrodniarzy, którzy należeli do morderstwa professora Condeixa. — Mieszkający w Lizbonie Anglicy, doznają częstych obelg za sprzyjanie ustawie Don Pedra.— Więzienie w zamku Juliao, napełnia się coraz bardziéj.— Właściwe i stanowcze działania junty tymczasowéj, mają się rozpocząć dopiéro po przybyciu jenerała Saldanha. — Bracia Cabreira, obadwa jenerałowie, pośpieszyli do Algarwji, aby kierować tamtejszém powstaniem.— Hrabia Lumiares schronił się do domu posła angielskiego. — Gazeta lizbońska umieściła list pasterski biskupa algarwskiego napominający lud, aby był posłuszny prawom Don Miguela.—W nocy z d. 10 na 11 zgromadziło się kilku burzycieli przy lizbońskich więzieniach stanu i chcieli uwolnić Portugalczyków uwięzionych, ale straże odparły napastników. — Gazeta lizbońska wzywa do dobrowolnych składek, albowiem bez pieniędzy nie można wojny prowadzić; taż sama donosi, że do korpusu ochotników zapisało się mnóstwo ludu. — Każdy z żołnierzy wysłanych przeciw powstańcom, otrzymał wizerunek Don Miguela. — Wojsko otrzymało przyrzeczenie że żołd późniéj otrzyma. — Rada ministrów miała uchwalić dnia 13 czerwca, że Don Miguelowi niewypada stanąć na czele wojska. — Jeneralny konsul angielski reklamował ziomka swego pana Doyle, którego osadzono w więzieniu. —Niektórzy otrzymali paszporta na kilka miesięcy, ale nim jeszcze wyjechali

li, wydano rozkazy aby ich uwięzić. — Milicja z Tomar otrzymała od Don Miguela rozkaz uzbrojenia się i walczenia w jego sprawie; uzbroiła się ona wprawdzie, ale za namową zdrajców, słychać że połączyła się z powstańcami.

TURCJA i GRECJA. — W Genewie otrzymano wiadomość, że w obozie Ibrahima wybuchnęła morowa zaraza, i że zagraża nietylko Grecji, ale także wyspom Jońskim, Włochom i Sycylji. Ibrahim ponosząc blokadę od strony morza, nie myśli już o powrocie do Egiptu, owszem zapowiedział, że użyje wojska swego do żniw na polach greckich. — Według listów prezydenta Grecji, zaraza morowa pokazała się tylko na wyspach Hydra i Spezja, ale jak inne listy donoszą, już nawet inne okolice Grecji dosięgła ta klęska. — Piszą z Philippopolis], że dnia 10 czerwca odczytano tam manifest wojny tureckiéj, w którym zalecono muzułmanom pod karą śmierci, aby Rajasom żadnéj krzywdy nie wyrządzali. — Donoszą z Tunis, że część stojącego tam załogą wojska tureckiego łącznie z majtkami przybyłymi tam po bitwie nawaryńskiéj, powzięła zamysł wyrznięcia tam wszystkich europejczyków. Spiskowi chcieli korzystać z nieobecności Beja i jego straży przybocznéj, która przez dni 14 w Biserta przy nim miała zostać, ale Bej odkrył spisek jeszcze przed swoim wyjazdem, i natychmiast tak dzielnie sobie postąpił, iż oprócz małych niesforności, za które Maura ściąć kazał, nic wydarzyło się nic gorszego. — W Malcie otrzymano wiadomość, że dwie korwety egipskie pomimo przeszkód dostarczyły Ibrahimowi zapasy żywności. (G. B.)

Wiadomości Naukowe.

Wyjątki z wypisu podróży odbytej z Galicji przez Czechy do Wiednia, we wrześniu i październiku r. z. przez pewnego Polaka z Galicji.

(Ciąg dalszy).

Późno przywlekliśmy się na noc do Trybewy miasteczka jednego z lepszych na wzgórzu. Gdy już wieś każda ma domki i zabudowania po największéj części murowane, nic dziwnego, że miasta tak są porządne. W Trybawie rynek regularnie w czworobok budowany, ale co szczególniejszego, iż ani jednego nie masz tu dachu. Kamienice na dwa piętra dzielą się w górze i mają ściek do środka, zkąd rynna prowadzi wodę do rur miedziannych. Taki sposób budowania jest najlepszą przeciw ogniowi obroną. Całe miasto wewnątrz wygląda jak jeden mur kwadratowy o równych wszędzie ścianach. W pośrodku rynku stoi kolumna na czworobocznéj podstawie, około 10 sążni wysoka; na szczycie Najśw. Panna Marja u spodu w około kilku świętych. Stoi, przez mieszczan i xięcia Lichtenstejna wystawiona, na pamiątkę powietrza, które przed stu blisko laty od Poczęcia panny Marji do Gromnicznéj to miasto dręczyło. Dwóch burmistrzów, kilku radców i około 1000 ludzi wymarło, a niejaka Barbara Richter, wdowa po radcy, była bohaterką téj trajedji, jak niegdyś w Marsylji, lub niedawno w Barcellonie zakonnice i lekarze obcy. O ćwierć mili stała kaplica, dokąd jedzenie z okolic zapowietrzonemu miastu znoszono; teraz miejsce to oznacza tylko figura zbawiciela. W owe święto N. P. Marji, wielka tu się odbywa uroczystość, a co sobota procesja do kolumny oświeconéj lampami.

....Już sześć dni bawię w Pradze, siódmy poświęcam dla ciebie. Jest to zapewne krótki przeciąg czasu, ktoby chciał dokładny dać obraz miasta, trzymającego po Wiedniu i Berlinie pierwsze miejsce między stolicami Niemiec, lecz ja niemając bynajmniéj takiego obrazu w zamiarze, przestaję na przyjemności udzielenia ci tego co widzieć miałem sposobność.

Z téj strony, z któréj my zbliżaliśmy się ku starożytnéj Czech stolicy, wjazd bynajmniéj niekorzystny dla widoku miasta. Zwolna tylko usuwa się górzysta zasłona, wprost ukazują się na Hradzynie szczyty kościoła katedralnego i zamek królewski; po prawéj góra Zyżki, teraz winną latoroślą i drzewami owocowemi pokryta, zkąd niegdyś ów straszliwy dowódca Hussytów zgromił trzydziesto tysiączne wojsko cesarza Zygmunta. Przedmieście, Karoliną zwane, przez które się wjeżdża, będzie z czasem ozdobą Pragi. Nowe domki i gmachy wznoszą się, jakby na skinienie czarodziejskiéj rószczki pośród rozległych ogrodów, w których różnego rodzaju warzywa jak w inspektach bujają. Stanąłem na starém mieście, w oberży *Czerwony dom zwanéj*, która tę miała dogodność, iż prawie pośrodku miasta leży. Mój towarzysz niecierpliwy oglądania drogich mu a tak dawno niewidzianych osób, wnet się zemną rozłączył, ale bynajmniéj nie zapomniał o mnie. Uprzejméj grzeczności jego krewnych miałem podziękować jedynie, iż w tak krótkim czasie, wszystko prawie widziałem, co jest w Pradze godniejszego widzenia. Utrudzony podróżą, chciałem resztę dnia tego spoczynkowi poświęcić, ale jasne niebo i przyjemne powietrze zachęciło mnie zwiedzić dziś jeszcze sławny most pragski, to najulubieńsze miejsce przechadzki mieszkańców. W istocie dzieło godne być najpierwszym ciekawości przedmiotem. Mołdawa przerzyna Pragę na dwie równe prawie części; na lewym brzegu leży Hradzin i małe miasto (Kleinseite) na prawym stare miasto i nowe. Kolosalny most łączy obiedwie połowy. Jest to pomnik odległych wieków, na jaki teraźniejszym trudno wysiliéby się przyszło. Sztuka, religja i dzieje, podają tu sobie ręce, ażeby to śmiałe Karola IV dzieło uświetnić. W roku 1358 położył ten troskliwy opiekun i dobroczyńca Pragi, węgielny kamień do téj budowy, którą sławny budowniczy Piotr Arlety zarządzał; atoli dla różnych krajowych przeszkód w półtora dopiero wieku, to jest: roku 1502, pod Władysławem II ukończoną została. Na 16 arkadach spoczywa ten olbrzym cały z ciosowego kamienia. Na każdym filarze który pośród łuków stoi, wznoszą się kolosalne posągi świętych, wyrażające różne religijne pamiątki. Jest ich 28. Między temi celują jako dzieła sławnego Łazarza Prokofa, statui śś: Ignacego Lojoli i Franciszka Xawerego, opowiadających ewangelją pośród dzikich ludów Afryki i Ameryki. Godną także wyszczególnienia jest statua S. Jana Nepomucena, u któréj podstawy, wyobrażone są na miedzi różne sceny z żywota tego świętego. Krata i krzyż osadzony w zielonym kamieniu, oznaczają miejsce, zkąd ś. Jana Nepomucena do Mołdawy zrzucono. Na jednym z filarów znajduje się wybrażenie ukrzyżowanego Chrystusa, grubo wyzłacane, które, jak napisy świadczą, z wyroku sądu appellacyjnego roku 1696, żydzi swoim kosztem nowo wystawić musieli, gdy

jeden z nich podobną statuę, dawniéj tu umieszczoną zelżył i znieważył. Wszystkie posągi, zdobiące ten most przepyszny, są dziełami znakomitych mistrzów. Właśnie teraz wychodzi tu u Rudla dokładne opisanie tego mostu i jego posągów w 9ciu zeszytach, z 37 rycinami, za staraniem W. F. Welleby. Długość mostu wynosi 298, szerokość 6 sążni; trzy powozy wygodnie minąć się mogą, prócz tego są dla pieszych po bokach osobne trotoary. Już pięć wieków opiera on się natarczywości żywiołów i jest uważany za najmocniejszy w Europie. Mimo to jednak, w r. 1784 gwałtowność lodów nadwerężyła go znacznie. Pięciu lat i 150,000 z. r. nakładu potrzeba było, ażeby go do dawnego przywrócić stanu, ztąd można mieć wyobrażenie o kosztowności całéj téj budowy. W nocy oświecony jest siedemnastoma argantycznemi latarniami, nielicząc w to lamp, które przy statuach z religijnych pobudek utrzymuje pobożność. Po obudwóch końcach mostu wznoszą się wieże gotyckie, ozdobione pamiątkami starożytnego rzeźbiarstwa. Nie może być nic piękniejszego, jak widok z tego mostu w górę Mołdawy i na obiedwie części miasta. Podczas dni pięknych można tu rano i wieczorem zastać mnóstwo przechadzających się z wyższéj szczególniéj klassy; Praga bowiem nie ma śród swojego łona miejsc więcéj do przechadzki sposobnych. W podziwieniu dla tego olbrzymiego tyle piękności nastręczającego dzieła, strawiwszy parę najprzyjemniejszych godzin, wróciłem do miasta, aby dziś jeszcze złożyć pierwszy hołd talentom sceny pragskiéj. Nazajutrz, w gronie przyjaciół mego towarzysza, poszedłem oglądać królewski zamek, kościół katedralny i osobliwości gabinetów tutejszych. Zamek, którego pysznéj budowie położenie na wzgórzu wspaniałości dodaje, imponuje całemu miastu. Gmach godny królów, którzy niegdyś tém małém, ale piękném i bogatém państwem rządzili. Starożytność jego, któréj atoli zewnątrz śladu teraz nie ma, sięga ósmego wieku, w którym xiążę Mnata drewniany pałac, przez Libussę na swińskiéj górze zbudowany, zwaliwszy, dla żony swojéj obszerny zamek, z kamienia wystawił, na tém samém miejscu, na którém teraźniejszy stoi. W następstwie czasów doznała ta budowa różnych kolei. Dwókrotnie pożerał ją ogień. Karol IV wzniosł na gruzach pierwszego pożaru, na wzór paryzkiego Luwru, gmach kosztowny z dwiema wieżami, teraźniejszą zaś ozdobną swoję postać ma podziękować troskliwości Marji Teressy, za któréj rozkazem dawna niekształtność pojedynczych części przeistoczoną została w jednę uporządkowaną całość. Obecnie formuje ta budowa nieregularny czworobok i ma trzy rozległe dziedzińce, ozdobione różnemi posągami, pięknym wodotryskiem ze statuą S. Grzegorza, i innemi dziełami rzeźbiarskiéj sztuki. Owe pamiętne okno, z którego cesarskich radców Slawetę i Martyniza wyrzucono do fosy, i tym postępkiem dano hasło do trzydziestoletniéj wojny, wyszczególnia się śród innych starożytnym wiernie dotąd zachowanym kształtem. Równie i wewnętrzne przyozdobienia odpowiadają wspaniałości tego gmachu. Królewskie pokoje zdobią pyszne zwierciadła, jedwabne obicia i obrazy celniejszych mistrzów. Wielka tak zwana sala Władysława, gdzie królowie uroczyste, publiczne odbywali czynności, jéj kunsztowny sufit, sala hiszpańska i obok niéj mniéjsza należą do rzadkich zabytków starożytnego budownictwa.

Zbiory osobliwości i galerja obrazów, znajduje się w osobném zabudowaniu, niegdyś własności wspaniałego xięcia Sternberg. Gabinet starożytności nie wiele jeszcze zawiera osobliwych szczegółów. Tu widziałem potężną szklenicę, z któréj Fryderyk W. przed bitwą pod Kollinem, czeskie piwo łykał, różne w małéj postawie sławiańskie bożyszcza, z wysp filipińskich rozmaite małe naczynia i sprzęty, spodniczki dzikich piękności z trawy plecione, egipskie kądziele, pałkę Zyżki z rzemykiem, cepaki gwoździami kute Hussytów, próby strzelb pierwszych, śmigowicę, którą jeden Czech o 1000 kroków szwedzkiemu jenerałowi szklankę z rąk wystrzelił, co było powodem do odstąpienia Szwedów, mumję źle zachowaną, Ibisa bożka dawnych Egipcjan i t. p. Gabinet naturalny równie jeszcze osobliwościami poszczycić się nie może. Szkielety mysz i szczurów różnego rodzaju, papugi, zwyczajne ptaki, wiewiórki i t. d. Najdokładniejszy zbiór orłów i jastrzębiów, kilka tylko ptaków i zwierząt z obcych części świata. Zbiór mineralogiczny, dla mnie bez żadnego interesu, dobrze ułożony, po największéj części dar xięcia Sternberg. We środku gabinetu krokodyl, pies morski, jeleń i sarna, odyniec, niedźwiedź i ogar piękny. Bibljoteka od lat dopiero sześciu założona, mieści tylko starożytne osobliwości i dzieła w przedmiocie historji naturalnéj. Składa się obecnie ze 400 rękopismów czeskich, pierwiastków czeskiego druku, i kilku tysięcy innych xiążek. Grzeczny bibljotekarz, który widoczną miał w tém przyjemność, iż mógł z nami po polsku rozmawiać, pokazywał mi pierwszy druk czeski z wieku 15 i kosztowne wydania najsławniéjszych dzieł historję naturalną obejmujących.

Pójdź z nami teraz, kochany Karolu, zwiedzić kościół S. Wita, czyli metropolitalny, to arcydzieło gotyckiéj struktury. Widok ten kolosalny obudza podziwienie nad śmiałością sztuki budowniczéj, i wraz uczucie poszanowania dla olbrzymich pomników starożytności; jest to oraz pomnik zaprowadzenia chrześciaństwa w Czechach, gdyż w tym czasie poczęta jego budowa. Co do pamiątek historycznych, jest ten kościół zapewne najbogatszy w Europie. Trzema niemal wiekami starszy od kościoła St. Szczepana w Wiedniu, obejmuje w pomnikach, relikwjach, napisach, grobowcach, obrazach statuach i. t. p. a zatem w najszanowniejszém i najżywszém wyobrażeniu, całe dzieje religijnych i politycznych wypadków swojéj krainy. Swięty Wencesław był założycielem tego Kościoła w początku wieku Xgo. Jeszcze pogaństwo nie było podówczas w Czechach wykorzenione, a nawet nadanie temu kościołowi nazwiska St Wita przypisują niektórzy téj okoliczności, iż przez podobieństwo imienia tego męczennika do bożka Swętowita powszechnie w Czechach czczonego, spodziewano się lub bałwochwalczéj wiarze Chrystusa skłonniéjszym uczynić.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Teatr narodowy. Dziś opera Cerulik Sewilski.